

ROK II

ROLNIK HRUBIESZOWSKI

№ 4.

DWUTYGODNIK

17 LUTEGO 1913 ROKU.

Towarzystwo Akcyjne Handlowo-Przemysłowe
Ł. J. BORKOWSKI W WARSZAWIE
ODDZIAŁ W LUBLINIE

ADRES: Kantor i Sklep—Krakowskie Przedmieście № 60. Telefon № 435.
Magazyn Główny—Przedm. Bronowice. Telefon № 473.
Adr. Telegraficzny: „ELBORK—LUBLIN“.

POLECAMY: ŻELAZO handlowe, BELKI i koryta żelazne, BLACHY kotłowe, BLACHY dachowe—czarne, cynkowane i cynkowe, BLACHY miedziane, mosiężne i ołowiane, RURY gazowe—czarne i cynkowane, RURY kotłowe i wiertnicze, RURY lane zlewowe i wodociągowe, FASONY do rur gazowych i lanych, SZYNY do kolejek podjazdowych i akcesoria, OŁÓW, cyna, GWOŹDZIE, Śruby, Nity, DRUTY: żelazne, miedziane, mosiężne i stalowe, Linki stalowe, Łańcuchy, WIDŁY, ŁOPATY, KOSY, ARMATURA kuchenna lana, OKUCIA, zamki, kłódki, zatrzaski, MASZYNY i narzędzia do obróbki metali i dziewa, Wyroby gumowe, PASY, PAKUNKI, WĘGIEL, ANTRACYT, KOKS, CEMENT i t. p.

MAKUCHY

■
słonecznikowe,
lniane, konopne
i inne
■

Otręby, Owies, Siano
Nawozy Sztuczne

POLECAJĄ

B. WERNER i S^{ka}, Warszawa, Królewska № 8

Biuro Meljoracyjne

„Matuszewski i S-ka”

R. MACHER i W. MATUSZEWSKI DIPL. AGR. I INŻ.
CHEŁM LUBELSKI—ul. Lubelska 98.

N A W O Z Y S Z T U C Z N E,

G W A R A N T O W A N E

najkorzystniej nabywać w Warsz. Tow. Akc.

LUDWIK SPIESS I SYN

W WARSZAWIE

„WIECZORY RODZINNE”

Najtańsza i najobfitsza ilustracya tygodniowa dla młodzieży.

„Wieczory Rodzinne” są pismem młodzieży polskiej, trzydzieści dwa lata swego istnienia poświęciły bowiem pracy nad rozwijaniem młodych serc i umysłów: 33-ci rok z rzędu noszą młodym pokoleniom przyjemną rozrywkę i naukę w pojętnej formie.

„Wieczory Rodzinne” pragnąc sprostać najwyższym wymaganiom, nie tylko co do treści, ale i co do formy zewnętrznej, wprowadziły z początkiem 1913 roku ważne udoskonalenia. Dzięki tym ulepszeniom będą najpowszechniejszym wydawnictwem polskiem dla młodzieży.

„Wieczory Rodzinne” mają zapewnione współpracownictwo najbardziej cenionych i znanych pisarzy między innymi: p. p. Zofji Bukowieckiej, St. Ottowej, Terpilowskiej, W. Grocho-wskiej, prof. Bohdana Dyakowskiego, ks. Ig. Kłopotowskiego, Kuprianki, Zuzanny Moraw-skiej, M. Pacoszyńskiego i wielu innych. Na rok przyszły w dodatkach Redakcja przygo-towała wiele ciekawych podróży, artykułów naukowych i opowiadań historycznych, skre-szonych przez najbardziej utalentowanych pisarzy.

Warunki prenumeraty
bez dodatku.

W Warszawie rocznie	rb. 4.—	półrocznie	rb. 2.—	kwartalnie	rb. 1.—
z przes. pocztową rocz.	„ 5.—	„	„ 2.50	„	„ 1.25
za granicą:	„ 5.60	„	„ 2.80	„	„ 1.40

Za odnośzenie dopłaca się 10 kop. kwartalnie.

Na dodatki dołączać należy rb. 2.40 rocznie t. j. po 20 kop. od tomu. Dodatki dostarczamy tylko w ozdobnej oprawie.

Adres: Krakowskie-Przedmieście 64, telefon 192.41

Na żądanie administracja wysyła numer okazowy bezpłatnie.

ROLNIK

Hrubieszowski



DWUTYGODNIK

N^o 4.

17 LUTEGO 1913 ROKU

ROK II.

TREŚĆ:

Bohdan Janiszewski. Pasze gospodarskie w oświeceniu higieny, dyetetyki,
oraz etiologii chorób zwierząt domowych. (d. c.)

A. Polaczek. Przyczynek do kwestyi późnego siewu pszenicy.

Bej. Kilka słów o wiosennej uprawie roli.

Prawidłowe gaszenie wapna palonego przez Ceramika.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

SPRAWOZDANIE TARGOWE.



BOHDAN JANISZEWSKI.

PASZE GOSPODARSKIE

w oświetleniu higieny, dyetetyki oraz etiologii chorób
zwierząt domowych.

(ciąg dalszy)

Ziemniaki gotowane mogą być spասane w cośkolwiek większych ilościach, lecz ostrożność przy skarmianiu ziemniaków nigdy nie zawadzi, szczególnie przy karmieniu koni roboczych. Młodzieży (cielętom, źrebiętom, jagniętom) nie powinno się zupełnie dawać ziemniaków.

Przy spասaniu ziemniaków należy sobie postawić za zasadę, by nigdy przejść do ziemniaków od innych pasz nie dokonywać raptownie—gdyż taka raptowna zmiana może pociągnąć za sobą opłakane skutki.—

b) Buraki

1) *Buraki pastewne*—są jeszcze bardziej wodnistą paszą od ziemniaków, zawierają bowiem przecięciowo 88% wody, podczas gdy ziemniaki—75%.

Oczywiście większa lub mniejsza wodnistość zależy od gleby, pogody, nawożenia i t. p. czynników. Bardzo ubogie w białko właściwe buraki wymagają dodatku paszy treściwej, jeżeli chodzi o higieniczne i produkcyjne ich użytkowanie, jako paszy gospodarskiej.

Dla koni buraki, jako pasza en gros, zupełnie się nadają—natomiast są bardzo dobrą paszą dla krów dojnych, z tem jednak zastrzeżeniem, że zbyt wielkie ilości wpływają niekorzystnie na smak mleka. Dla świń buraki są gorsze od ziemniaków i niewielka też jest wartość buraków pastewnych, jako *karmy opasowej*.

Buraki spասamy w stanie surowym, posiekane i zmięszane z sieczką.

Dyetetyczne działanie buraków pastewnych jest naogół dobre; czasem są one wskazane, jako środek leczniczy np. przy chronicznych katarach dróg oddechowych u koni dla rozrzedzenia flegmy i zmniejszenia podrażnienia (działanie cukru.)

Nieracjonalne spասanie buraków np. w zbyt dużych dawkach powoduje biegunkę, a u owiec występowanie blednicy.

Łamliwość kości u krów i krzywica u młodzieży także mogą być spowodowane zbyt dużymi dawkami. Dla owiec buraki wogóle się nie nadają.

Dawki buraków pastewnych są:

dla krów dojnych	40-60 f.	na dzień i sztukę
dla koni	30-40 f.	„ „ „ „
dla opasów	do 100 f.	„ „ „ „
dla świń	5-25 f.	„ „ „ „
dla owiec	do 5 f.	na dzień i sztukę

2) *Buraki cukrowe*—tylko w wyjątkowych okolicznościach przychodzą, jako karma dla inwentarza. W porównaniu z burakami pastewnymi wykazują buraki cukrowe znacznie większą odsetkę substancji suchej i cukru (do 18%).

Pod względem dyetetycznym nie specjalnego o burakach cukrowych powiedzieć się nie da. Dawki—o połowę mniejsze, niż buraków pastewnych.

c) Marchew.

Marchew należy do mocno rozpowszechnionych i popularnych pasz gospodarskich. Jest to pasza także wodnista, zawiera bowiem średniozaledwie 13% suchej substancji. Składniki marchwi są przez zwierzęta dobrze wyzyskiwane, dyetetyczne działanie marchwi także dobre, i pod tym względem marchew stoi wyżej od buraków pastewnych. Zaleca się dawanie marchwi koniom przy stanie zapalnym kanału pokarmowego i oddechowego, szczególnie przy zółzach. Marchew zadajemy w stanie surowym pokrajaną.

Dawki: dla koni 15—25 ft., dla krów dojnych 50—70 ft., dla opasów do 100 ft. wszystko to na dzień i sztukę.

W dawkach niewielkich zadawać można marchew i młodzię. Świniom lepiej zadawać marchew w stanie gotowanym. —

d) Brukiew.

Jest to pastewna roślina chętnie przez krowy jedzona, a także przez świnię. Suchej substancji zawiera około 12%. Dyetetycznie jest to pasza niezgorsza; przy zbyt obfitych dawkach cierpi na ten smak mleka i masła. Dawka dla krów dojnych na dzień i sztukę do 25 f., opasom można dawać do 100 f. dziennie.

Świniom zadaje się brukiew gotowaną, innym zwierzętom w stanie surowym.

Dla świń (przy odpowiednich dodatkach) może brukiew stanowić paszę główną. Jest rzeczą ciekawą, że przykry smak mleka i masła, jaki obserwowano przy nadmiernych dawkach brukwi, powstaje nie wskutek przechodzenia do mleka jakiegoś składnika brukwi, lecz wskutek oddziaływania specjalnych bakterji, zwykle na tej paszy znajdujących się. (Gruber. — D. L. Presse 1902, № 52).

e) Rzepa ścierniskowa.

Jest to niezmiernie wodnista karma, bo zawiera zaledwie 8 — 9% suchej substancji. Z punktu widzenia dyetetyki nie specjalnego zarzucić tej karmie nie można. Rzepa ścierniskowa nadaje się głównie dla bydła rogatego i świń. W naszym klimacie często nie zupełnie dojrzewa i łatwo ulega gniciu. Krowom dojnym nie można dawać ponad 30 ft. na dzień i sztukę.

f) Bulwa.

Bulwa (Erdbirne, Erdapfel) posiada wielką wartość dla ziem biednych, kamienistych, na których już ziemniaki nie chcą się rodzić. Zbliżona pod względem składu do ziemniaka jest bulwa od niego bardziej wodnista. Suchej substancji zawiera około 20%.

Wyzyskiwaną bywa przez inwentarz dobrze, a w miernych dawkach zadawana — stanowi pokarm zdrowy. Czasem wywołuje biegunkę (zbyt duże dawki).

Zadaje się ją w ilościach takich, jak ziemniaki surowe.

*

*

*

Z tego, co mówiliśmy wogóle o okopowych, wynika, że są one paszami, nadającymi się głównie dla bydła rogatego, a także dla nierogacizny. Natomiast dla koni, ciężko pracujących, mogą stanowić tylko paszę dodatkową. Dla owiec wskutek swej wodnistości, okopowe nie są paszą odpowiednią i pod żadnym pozorem nie mogą stanowić paszy głównej. Wszystkie okopowe działają lekko przeczyszczająco, posiadają więc znaczenie przy pewnych nienormalnościach kanału pokarmowego, związanych z zaparciem, jakoteż i przy pewnych stanach chorobliwych krwi, jako tkanki.

II. PASZA ZIELONA I SIANO.

Pod nazwą paszy zielonej rozumiemy taką paszę, którą skarmiamy w stanie świeżym, soczystym — przyczem pasza taka składa się z źdźbeł i liści roślin wyższych.

Rośliny, które używamy na zieloną paszę są różnorodne, a więc np.: trawy łąkowe, koniczyny, lucerny, koński ząb, sorgho, szporek, gorczyca, tatarka, dalej — zboża, po zatem liście buraczane, nać ziemniaczana i t. d.

Zanim przyjdziemy do rozpatrywania poszczególnych pasz zielonych, wypada chociaż w krótkości wspomnieć o p a s t w i s k u.

Rozróżniamy pastwiska stałe, naturalne i pastwiska sztuczne t. j. siane.

Tych pierwszych jest coraz mniej w kraju naszym. Pastwiska sztuczne czyli siane bywają najczęściej dobre, jeżeli tylko porost traw sianych, czy też koniczyn nie uległ niszczącym wpływom klimatu lub jakich nieprzewidzianych szkodników (myszy). Mówię „dobre“ w odniesieniu do jakości roślin, stanowiących ruń pastwiskową; jest to zrozumiałe, siejemy bowiem na pastwisko tylko takie rośliny, które mają zdecydowaną wartość pastewną.

Inaczej natomiast ma się rzecz z pastwiskami naturalnymi, stałymi.

Wartość ich będzie b. różną i zmienną a to zależnie od rosnących na nich roślin. Rozróżniamy więc pastwiska słodkie i kwaśne. Te ostatnie są najczęściej na bagnach położone. Takie bagniste pastwiska powinny być z punktu widzenia higieny stanowczo wykluczone już nie tylko dla małej wartości rosnących na nich traw, ale i dla szkodliwego wpływu, jaki na zdrowie zwierząt wywierają.

Owce, trzymane na bagnistych pastwiskach, nabawiają się łatwo a n e m j i.

Pomijając dalej b. częste przeziębienia, jako skutek bagnistych pastwisk, wspomnieć należy o klęsce, jaką wśród pasionych na takich pastwiskach zwierząt sprawia m o t y l i c a (szczególnie wśród owiec).

Jajka motylic wydają zarodek, który przechodzi rozmaite stadja przeobrażenia,

otacza się torebką i sadowi na roślinach wodnych. Po zjedzeniu przez bydlę — torebka zostaje strawioną, a młoda motylca dostaje się do wątroby. Choroba motylicowa leczeniu żadnemu się nie poddaje — główne znaczenie posiada zapobieganie t. j. unikanie bagnistych pastwisk.

Jedną z chorób owiec, jakiej nabawiają się te zwierzęta na bagnistych pastwiskach jest t. zw. **choroba robaczna płuc**, którą wywołuje mały nicien zw. **strongylus filaria**. Pasorzyt ten powoduje u owiec uporczywy katar oskrzeli; zwierzę chudnie, pojawiają się objawy anemji i po paru miesiącach pacjent ginie z wycieńczenia, jeżeli przedtem nie uległ zaduszeniu przez nagromadzone w oskrzelach pasorzyty. Najwięcej ofiar zabiera ta choroba wśród jagniąt.

Bagniste pastwiska są też przyczyną choroby **robacznej żołądkowej** u jagniąt; chorobę tę wywołuje inny nicien, zw. **strongylus contortus**. Bardzo często u chorych zwierząt znajdujemy obydwa gatunki nicieni. Wyżej wspomnianą chorobę charakteryzują: wychudzenie i bladaczka.

Nicień mają główne siedlisko w trawieńcu, tam też je znaleźć można, jeżeli utworzymy trawieniec zaraz po zabiciu jagnięcia.

Wreszcie często powodują wilgotne pastwiska wystąpienie u jagniąt choroby tasiemcowej, wywołanej przez tasiemca — **Taenia expansa**. Nawiedzone tasiemcem jagnięta chudną, pomimo dobrego apetytu, zdradzają bóleści i po paru miesiącach giną z wycieńczenia, jeżeli nie przedsiębrano odpowiedniego leczenia.

Jak widzimy, bagniste pastwiska stać się mogą przyczyną całego szeregu chorób, a przez to przyczyną znacznych strat ekonomicznych dla hodowcy.

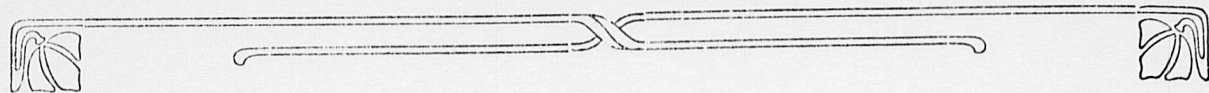
Pastwiska takie powinny być czemp prędzej osuszone przez drenowanie i przez odpowiednią kulturę zmieniony porost traw, który na bagnach przedstawia się zwykle bardzo niezachęcająco w odniesieniu do jakości składających go roślin. Trawa z pastwisk kwaśnych jest podrzędnej wartości wskutek trudnej strawności (znaczna zawartość kwasu krzemowego); niższa a czasem b. mała zawartość wapna i fosforu w trawach z kwaśnych pastwisk — powoduje występowanie u karmionych nią zwierząt krzywicy (rachitis) i łamliwości kości (osteomalacja).

Widzieliśmy, jak szkodliwym może być nieodpowiednie pastwisko dla zwierząt, a teraz zwróćmy się do pastwisk normalnych sztucznych czy naturalnych, by przekonać się, jakie posiadają one znaczenie pod względem higienicznym.

Z punktu widzenia higieny — **znaczenie pastwiska jest b. duże**. Znaczenie to wynika z jednej strony z samego ruchu zwierząt oraz przebywanie na świeżem powietrzu, a z drugiej strony — z odżywiania się zwierząt na pastwisku.

Co się tyczy ruchu i świeżego powietrza — to wpływają one wzmacniająco na płuca, serce, naczynia krwionośne, mięśnie, kości — słowem wzmacnia się cały organizm, a wszystkie jego czynności wracają do normy, z jakiej wytrącone zostały przez kautele hodowlane, zdążające do osiągnięcia maximum produkcji. Bydło, utrzymywane przez lato na pastwisku, ulega zahartowaniu, a intensywne prace organów oddechowych, w połączeniu ze świeżem powietrzem, jest jednym z najważniejszych zapobiegawczych środków przeciwko gruźlicy.

Przyczynek do kwestyi późnego siewu pszenicy.



W roku 1884 w majątku na pograniczu powiatu Zamojskiego i Tomaszowskiego, w glebie prawie takiej samej, jak Hrubieszowska, skutkiem zbyt późno skończonego karczunku siałem pszenicę 1 listopada. Rola była raz tylko wyorana i to bardzo nie dokładnie, siałem po korcu na móg siewnikami rzutowemi, za siewnikami miały iść brony, ale rano był przymrozek, bronować można było dopiero koło południa, z wielką foisą zadrapało się, bo nie zabronowało, całe dwudziestomorgowe pole, nazajutrz miałem wpoprzek bronować, tymczasem w nocy spadł śnieg i zaczęła się śnieżna i bardzo ostra zima.

Śnieg leżał do końca lutego, gdy zginął, okazało się, że pszenica pod śniegiem powschodziła, a nawet w miejscach lepiej zabronowanych i gdzie było mniej śniegu, zazieleniła się.

Wiosna była wczesna, ciepła i przekropna, tak że już 10-go marca miałem zasianych 80 morgów grochu i 50 morgów owsa.

Pszenica do kwietnia zazieleniła się dobrze, nie bronowałem bojąc się uszkodzić słabo zakorzenionej; we właściwym czasie wykłosiła się, okwitła, i dała po 12 korcy z morga dorodnego ziarna. Fakt powyższy dowodzi że pszenica może pod śniegiem skielkować i dać plon normalny.

Wątpliwszy jest plon pszenicy słabo rozkrzewionej (zakorzenionej), gdy przyjdzie po mokrej jesieni mroźna i bezśnieżna zima, a najbardziej, gdy na wiosnę bywają przymrozki i odwilże, dlatego, że mokra rola wskutek mrozu zmienia swą objętość rezultatem tego, jest obrywanie się korzonków bardzo delikatnych i znikanie krzaków. Pszenica taka będzie bardzo rzadka, a wiosenne bronowanie niewiele pomoże, gdyż choć skutkiem wruszenia ziemi, pozostałe krzaki będą się silnie krzewić, ale z bocznych pędów jako późniejszych, będziemy mieli kłosa nikłe, a w nich pośląd.

I ta ewentualność grozi nam obecnie, zapobiedz temu w części może: dawka 100 ft. superfosfatu na morg, dana bardzo wczesnie przed bronowaniem, a następnie, gdy roślinność się wzmoże, dawka saletry po 40 ft. na ziemiach silniejszych (zasobniejszych), a po 80 ft. na móg, słabszych.

Będzie to dość kosztowne, ale przynajmniej uchroni od zachwaszczenia pola.

Tak robiłem dwa lata temu z pszenicą uszkodzoną przez myszy, i miałem zbiór wcale niezły.

Wydatek na nawozy pomocnicze — opłacił mi się.

A. POLACZEK.



Kilka słów o wiosennej uprawie roli.

Ostatecznym celem mechanicznej uprawy gleby jest odpowiednie ukształtowanie najdogodniejszych dla wzrostu roślin warunków.

Ziarno do siewu, a potem cała roślina do odpowiedniego wzrostu, potrzebuje stosownej ilości wilgoci, ciepła i powietrza, obok wystarczającej ilości środków pokarmowych.

Wilgoć, powietrze i ciepło — to zasadnicze warunki wzrostu roślin — a prawo „minimum“ stosuje się i do nich.

Rolnik więc nie tylko dbać powinien o wystarczający dla swych ziemioplodów zapas środków pokarmowych, ale też musi wyłożyć pewne starania w kierunku racjonalnego ustosunkowania tych trzech zasadniczych warunków wegetacji roślinnej.

Najmniej poddaje się woli człowieka ustosunkowanie odpowiedniej temperatury gleby, gdyż ciepło roli zależy i od natury ziemi i od ilości ciepła, dostarczanego ziemi z zewnątrz przez promienie słoneczne. Jednak i w tym kierunku rolnik nie mało zrobić może i robić powinien. Spotęgowanie lub osłabienie tych czynników zewnętrznych dokonuje się przy pomocy mechanicznej uprawy.

Co się tyczy dostępu powietrza do roli — to tlen jest niezbędnie potrzebny z jednej strony do oddychania korzonków, a z drugiej — do różnych reakcji chemicznych, które przy braku tlenu przebiegają nienormalnie lub zgoła dla roli szkodliwie. Jako przykład może służyć korzystne butwienie nawozu w ziemi (przy dostępie tlenu) i niekorzystne gnicie (przy braku tlenu).

W kierunku ułatwienia dostępu tlenu do roli zrobić może rolnik b. wiele przez stosowną mechaniczną uprawę roli. Odpowiedni zasób wilgoci w roli jest nader ważnym czynnikiem wegetacyjnym.

Zasadniczo świadczy o tem znaczna zawartość w roślinach wody (70—90 %).

Ponieważ wodę czerpie roślina korzonkami — przeto należy dbać o dostateczną jej ilość w glebie. Pokarmy roślinne pobierane bywają tylko w roztworze wodnym — i tu więc rola wody jest znaczna.

Rośliny naogół zużywają b. dużo wody; np. owies dla wyprodukowania 1 kg. suchej substancji zużywa 501 kg. wody, jęczmień 401 kg., kukurydza 301 kg. Najczęściej ilość wilgoci, pochodząca z opadów atmosferycznych, nie wystarcza, a niedobór pokrytym być musi z zapasów, nagromadzonych w ciągu zimy. O tym niezwykle ważnym fakcie rolnik winien pamiętać. Ryzykownem jest przeto zdanie p. Piotrowskiego, który w № 24-ym „Rolnika Hrubieszowskiego“ w artykule „Pług czy gryf“ powiada: „na ziemiach naszych nie potrzebujemy się obawiać wysuszenia roli“. Krytyką tego zdania zajmiemy się poniżej, gdy będzie mowa o uprawie roli na wiosnę.

Zatem w ręku rolnika leży ekonomiczne rządzenie zapasami wilgoci w roli, gdyż utrzymanie w ziemi zapasu wilgoci, nagromadzonej przez zimę, zależy od właściwej uprawy gleby na wiosnę.

Szczególnie zaś o tem pamiętać należy, że nic tak szkodliwie nie odbija się na plonie zbóż, jak brak wilgoci we wczesnych stadjach rozwoju rośliny.

Wreszcie — wie o tem dobrze każdy rolnik, że w ziemi mocno zbitej roślina rosnąć nie będzie; ziemia bowiem taką stawia wprost mechaniczną przeszkodę ko-

rzeniom, które wówczas rozrastać się nie mogą.

Potrzeba zatem mechanicznej uprawy gleby wątpliwości nie ulega. Chodzi głównie o to, jaką ta uprawa ma być? I dlaczego specjalnie poruszamy osobno temat uprawy wiosennej? Czy jest ona tak różną od jesiennej uprawy?

Wprawdzie uprawa roli wiosenna nie jest czemś, co można byłoby wydzielić z całości uprawy roli — jednak pomiędzy uprawą jesienną i wiosenną istnieją różnice zasadnicze.

Przedewszystkiem więc w dobrze prowadzonym dzisiejszym gospodarstwie (pomijając wyjątkowe warunki atmosferyczne) tylko na jesieni rola powinna być wyprawiona, a wiosną — wolno tylko doprawiać rolę.

Wiosenne wyprawianie roli, np. wyperzanie, nie tylko naraża rolę na wysuszenie, lecz ma tę jeszcze niedogodną stronę, że psuje strukturę gleby, czyniąc ją zbyt miłąką, rozpyloną. Rola taka później zlega się i zasklepia, wytwarzając tem b. niekorzystne warunki dla wzrostu roślin.

Zatem — wszystko, co nie jest zasiane — powinno być na jesieni wyprawione!

Po za tem — o ile uprawy jesienne mogą być i są wielostronne, o tyle uprawa wiosenna jest jednostronną: chodzi o doprowadzenie roli pod zasiew jarzyny.

Przystępując zatem do wypośrodkowania najlepszego szematu wiosennej uprawy roli należy się odrazu zastrzedz, że mowy być nie może o jakiegokolwiek recepcie; rozumie to dobrze każdy rolnik, mający styczność z uprawą gleby. Bo przecież uprawa wiosenna zależeć będzie:

- 1^o. od jakości gleby,
- 2^o. stanu wyrobienia w jesieni,
- 3^o. czasu, jaki mamy do dyspozycji,
- 4^o. pogody w czasie uprawy,
- 5^o. wymagań rośliny, pod którą uprawiamy.

Im gleba z natury jest zasobniejsza w wilgoć, im wcześniejsza wiosna — tem dokładniej możemy przeprowadzać doprowadzanie roli na wiosnę, nie obawiając się spóźnionych siewów lub wysuszenia roli.

Przeciwnie na ziemiach w wilgoć mało zasobnych, lub w latach o zimie suchej, bezśnieżnej a przy późnej wiosnie — powinniśmy przeprowadzać uprawę wiosenną nader szybko, gdyby nawet ucierpieć miało na tem dokładność uprawy, zawsze po za tem chwalebna.

I jeszcze raz z naciskiem przestrzedz muszę przed lekceważeniem wysuszania roli podczas wiosennych robót.

Pan Piotrowski nie słusznie czyni, nie bojąc się wysuszenia Hrubieszowskiej ziemi! I ta „błogosławiona“ gleba, przewracana bez końca na wiosnę, może zbyt wyschnąć i dać przez to liche plony. Zasada ta była by słuszną, gdyby pługiem, wałem i broną tak można było manipulować, jak się przy stole na papierze kreśli. Niestety siewy wiosenne nie pozwalają na takie finezje po zasiewach, jakby się to chciało — przeto lepiej nie przerafinować, nie liczyć na to, że potrafimy „po siewie“ wilgoć zatrzymać, lecz czynności przedsięwzięte tak wykonywać, by roli nie wysuszyć. Może p. Piotrowski miał na myśli ziemię moką i ciężką, ale to nie jest typ Hrubieszowskiej ziemi; w takim jednak razie potrzebniejsze są dreny, niż te finezje uprawy.

Pola, które powinny były być wyrobione na jesieni, a dla jakichkolwiek powo-

dów wyrobione nie zostały — powinny być przedmiotem specjalnej naszej uwagi. Nie mogąc w szczupłych ramach artykułu wyczerpać wszystkich, mogących się nadarzyć, wypadków — muszę ograniczyć się na ogólnej wskazówce: lepiej zasiać trochę mniej dokładnie i nawet gorzej rolę wysuszyć, niż opóźnić siew i rolę zbyt wysuszyć. Szczególnie bać się należy opóźnienia siewu pszenicy jarej, owsa i bobiku. Zresztą w tych nienormalnych w dobrym gospodarstwie wypadkach więcej stosować się należy do tego, co robić można, niż do tego, co robić trzeba.

Przedmiotem zato sporów bywa kwestya, jak postępować na wiosnę z rolą, dobrze na jesieni wyprawioną i na zimę odsypaną? I tu wchodzi w grę inny spór: pług czy gryf? Orać czy tylko gryfować ew. tylko bronować?

Zastanówmy się nad tem ciekawem pytaniem.

Rola, wyprawiona dostatecznie w jesieni wychodzi na wiosnę albo w stanie dobrym t. j. odpowiednio pulchnym lub w stanie zlania się (którego przyczyną jest najczęściej zła uprawa jesienna).

Jeżeli rola wyszła z pod śniegu w stanie „s p r a w n o ś c i”, (który to termin oznacza rolę, posiadającą wszelkie cechy dobrego wyrobienia) — to przewracanie uważałbym jedynie za marnowanie drogiego czasu, połączone z obawą wysuszenia roli; wiadomo bowiem, że wiosenne wiatry suszą całą skibę t. j. suszą rolę do głębokości, do jakiej została wyorana.

Jeżeli taką rolę zbronujemy ciężkimi bronami, jak tylko w rolę inwentarzem wejść będziemy mogli — to, szczególnie przy siewie owsa, pszenicy jarej i bobiku — będziemy mogli nawet tylko bronami rolę doprawić, bez użycia gryfów, i po bronach — siać.

Silne zbronowanie roli przed siewem zniszczy chwasty, które zwykle wówczas są b. małe i płytko zakorzenione. Tam, gdzie chwasty więcej wyrosły — lepiej puścić gryf, niż pług, dlatego że: 1^o. gryf zawsze mniej rolę wysusza, 2^o. robota idzie prędzej.

Co do punktu pierwszego — rozumie to każdy, że wywrócenie skiby narazi ją na większe wysuszenie, niż wzruszenie takowej gryfem. Skiba, pługiem wyorana, przyjmuje większą objętość i więcej jest wystawiona na działanie słońca i wiatru, niż skiba, wzruszona gryfem. Wprawdzie po orce siewnej idzie zaraz brona, ale większe spulchnienie i większa przewiewność pozostają w roli, pługiem wyoranej, nawet po zabronowaniu.

Co się tyczy pospiechu, tak ważnego przy wiosennych uprawach — to wprawdzie według p. Piotrowskiego nie wiele się na tem zyskuje, bo 4-o skibowiec, zaprzężony w 4 konie, wyorze 4 morgi dziennie — mojem jednak zdaniem zyskuje się b. wiele, bo 9-cio zębowy gryf, w 4 konie zaprzężony, robi u mnie (pewnie i wszędzie) 7 morgów, czyli prawie 2 razy tyle.

Mówię tu o roli nie zlanej t. j. takiej, na której gryfowanie na krzyż jest zbyt szkodliwe.

Widząc więc z jednej strony zalety gryfa, a nie widząc korzyści pługa — twierdę, że rola, odpowiednio w jesieni wyrobiona, na zimę odsypana nie powinna być pługiem orana, jeżeli chodzi o zasiew roślin wcześnie sianych. Zrobiłem to ostatnie zastrzeżenie ze względu na to, że przy późnym siewie, np. buraków, jęczmienia, korzystniej jest czasem taką nawet rolę przeorać, szczególnie w czas b. suchy.

Nasienie buraków umieszczać musimy w roli b. płytko, mogło by się więc zdarzyć, że nasienie umieszczone w górnej, suchej warstwie ziemi (po bronach górna warstwa na parę cali wysycha b. prędko) nie będzie miało wilgoci, potrzebnej do skielkowania; ponieważ zaś wschody buraków stanowią o urodzaju — przeto lepiej rolę płytko przeorać i ziarno umieścić w wilgotnej ziemi, plugiem wydobytej.

Użycie pluga przy ziemiopłodach później sianych i tak bojących się zachwaszczenia, jak np. buraki, ma znaczenie i ze względu na zniszczenie tych chwastów, które pomimo kilkakrotnego użycia bron wyrosły tak, że ani gryf, ani brona ich nie zniszczy.

Jednak na polach czystych, przy przekropnej wiosnie — byłbym raczej za gryfem i przy później sianych płodach.

Trochę inaczej ma się rzecz, gdy rola wyjdzie z zimy w stanie zlania się. Tu, może, więcej względów przemawiało by na korzyść pluga, szczególnie na ziemiach cięższych, więcej szkodliwych przy zasklepieniu, niż obawiających się wysuszenia. W takich bowiem wypadkach już i działanie pierwszej wiosennej brony (działanie b. ważne!) nie jest takie, jak być powinno.

Jeżeli jednak pogoda sucha — to lepiej, mojem zdaniem, takie płody, jak owies i pszenica jara zasiać rzutem pod gryf i brony, niż bawić się w zbyt długie doprowadzanie złanej roli orką plugiem. W roku ubiegłym zasiałem w ten sposób pszenicę jarą i miałem takowej po 17 korcy z morgi, a owsa prawie po 30 korcy z morgi. Na roli mocno złanej trzeba będzie czasem gryfować na krzyż — ale zdaniem mojem, nie trzeba i tu przerafinowywać. „Rowki” oraz „przestrzenie niewzruszone”, które znajdował po gryfach p. Piotrowski, są wynikiem złego teoretycznego założenia; albowiem nie ma żadnej obawy przed gryfowaniem głębszym roli silnie zsiadłej; zasada „wiosennej płytkości” głównie do pluga winna być stosowana; gryf, głębiej idący, przy równym ustawieniu zębów na ramie, rzadko gdzie zostawi przestrzeń niewzruszoną, a jeżeli tu i owdzie zostawi — to brona takową wzruszy. Oczywiście źle robi p. Piotrowski, bronując w tym samym kierunku, w którym chodzą gryfy — jeżeli chodzi o pośpiech w robocie — to należy bronować ukośnie do linii gryfa; wówczas obawa o nierówne przykrycie ziarna przy siewie rzędowym będzie płonna, tem więcej, że i radełko siewnika poprawi tu i owdzie trafiające się niedokładności spulchnienia roli.

Jeżeli zaś rola, w którą wchodzimy z uprawą, jest tak mokra i zsiadła, że gryf tylko rowki pruje — to i plug nie wiele na takiej roli poradzi, bo jest to rola za mokra; siew w taką rolę nie wróży dobrych plonów.

Wszystko wyżej powiedziane zreasumowałbym w zdaniu: pluga na wiosnę używać tylko tam, gdzie zachodzi konieczna tego potrzeba.

Niektóre gospodarstwa część nawozu pod okopowe wywożą i przyorują na wiosnę; przy takim postępowaniu przestrzedz należy przed zbyt dużymi dawkami nawozu słomiestego, szczególnie pod buraki. Na takim nawozie zasiane buraki często chybają.

Wreszcie na zakończenie — parę słów o t. zw. włóce. Jest to narzędzie dobre — ale stanowczo przecenione. Włóczenie zbyt mokrej roli — narazić może takową na zupełne zalepienie. Zresztą — roboty polne zaczynać z wiosną możemy wówczas, gdy konie nie grzęzną w roli; ale wówczas zwykła drewniana brona w zupełności włókę zastąpi i czynność otwarcia roli znacznie lepiej od włóki wykona.

Luty 1913 roku. BEJ.

PRAWIDŁOWE GASZENIE WAPNA PALONEGO. *przez Ceramika.*

Wapno palone z powodu wielkiej porowatości, powstałej skutkiem wywiązywania się bezwodnika węglowego podczas palenia, przy zetknięciu się z wodą pochłania ją chciwie, wydając szmer pochodzący od wypychanego z porów powietrza. Po kilku minutach nasycone wodą wapno zaczyna się znacznie ogrzewać, co wskazuje na reakcję chemiczną (odbywanie się procesu chemicznego) pomiędzy wapnem i wodą. Kawałki wapna pęcznieją, trzeszczą i rozpadają się na mniejsze, te zaś zostają znów rozrywane przez wywiązującą się parę wodną, wydzielając charakterystyczny zapach, aż wreszcie powstaje śnieżno biały, wilgotny, delikatny proszek wodorotlenku wapniowego. Sto części zużywa na wagę 32 cz. wody, przyczem objętość zwiększa się trzy razy.

Wydzielająca się przy gaszeniu temperatura dochodzi do 150°C i nawet więcej; przyczyna wywiązywania się tak znacznej ilości ciepła leży w zmianie płynnej wody na stały wodorotlenek, z drugiej znów strony zachodząca przy tym procesie reakcja chemiczna również wpływa na podwyższenie się temperatury.

Produkt otrzymany przez gaszenie bywa rozmaity. Zależy to od natury użytego wapna palonego oraz sposobu przeprowadzenia całego procesu. Jeżeli wapno palone nie zawiera zanieczyszczeń, a przynajmniej nie więcej jak 1 — 6 proc., wówczas przy zetknięciu się z wodą znacznie się zagrzewa, utworzony zaś wodorotlenek przy użyciu odpowiedniej ilości wody, jest sływny, śliski, tłusty, wapno takie nazywane jest tłustem.

Wapno, zawierające więcej jak 6 proc. ciał obcych, jak magnezji, tlenku żelaza i gliny, podczas gaszenia wywiązuje mniej ciepła, gdyż magnezja, znajdująca się w największej ilości w wapnie, wodorotlenku nie tworzy. Wapno takie nie tworzy jak poprzednio śliskiej, tłustej masy i bywa nazywane chudem.

Przy zawartości 7 do 9 proc. magnezji, wapno posiada wygląd pośredni pomiędzy chudem i tłustem, gdy zaś ilość magnezji jest większa np. 25 do 30 proc. wapno jest tak chude, że nie może być już użyte na zaprawę.

Obecność wody i części suwlastych w kamieniu wapiennym nie wywiera żadnego wpływu, ponieważ ciała te podczas palenia bywają rozkładane. Jeżeli wapno jest dobrze wypalone i tłuste, a zarobi się je z taką ilością wody, jaka jest potrzebna do utworzenia się wodorotlenku, wówczas po gaszeniu przedstawia się jak wyżej wspomniałem, jako delikatna mąka która się ledwie wyczuwa pod palcami, jeżeli jednak wody użyto w mniejszej ilości niż potrzeba, utworzony proszek jest szorstki jak piasek i zarobiony z wodą daje niezdatną do użytku breję i zachowuje się tak, jak wapno chude. Wapno takie nazywamy spalone. Najczęściej przepala się przy gaszeniu wapno otrzymane z wapienia bogatego w glinę.

Aby usunąć kawałki przepalone z wapna niezupełnie wypalonego, należy takie bryły rozbić i na dnie koryta do zarabiania wapna, rozsypać je cienką warstwą i zwilżać wodą. Kawałki zaczynają się ogrzewać i wywiązywać parę, przyczem kawałki wapna przepalonego oddzielają się. Proces wówczas należy podtrzymywać

przez ostrożne dolewanie wody, i wreszcie całą masę przy ciągłym dolewaniu wody miesza się aż do powstania płynnej brei, twarogu, czyli „ciasta wapiennego“, nierozpuszczalne kawałki wówczas przechodzą do roztworu. Takie wapno, o ile ma być użyte do tynkowania, musi przez 10 dni leżeć przykryte piaskiem, aby trudno rozpuszczalne części całkowicie przeszły do roztworu. Przy gaszeniu nie powinno się dodawać ani za mało, ani za wiele wody. Do 1 cz. wapna dolewa się 2 cz. wody przy ustawicznym mieszaniu.

Wapno powinno się przechowywać w dołach, co ma bardzo duże znaczenie; nadmiar wody, użytej do gaszenia, rozpuszcza zawarte w wapnie sole alkaliczne i przenika przez dno i ściany dołu, zabierając sole z sobą. Jeżeli by te sole zostały w wapnie, spowodowałyby w następstwie kruszenie się tynku, lub zaprawy, co by mogło poważnie zagrozić trwałości muru.

Proces rozpuszczania się przepalonych kawałków wapna trwa w dół w dalszym ciągu; zachodzi tu nie tylko łączenie się wapna i jego części składowych z wodą; ale prócz tego cała masa staje się coraz bardziej jednolitą „maceruje się.“

Wapno, utrzymane przez dłuższy czas w dołach, posiada użyte w zaprawie znacznie większy stopień wytrzymałości i twardości, niż wapno świeżo gaszone.

Przechowywanie wapna w dołach ma jeszcze i tę zaletę, że czas przechowywania jest nieograniczony, przyczem wartość wapna się nie zmniejsza. Jeżeli wapno na tyle wyschło, że utworzyły się rysy i pęknięcia na powierzchni, to posypuje się je warstwą piasku na 5 cm. dla ochrony przed dopływem powietrza, które mogłoby doprowadzać bezwodnik węglowy. W końcu nadmienić muszę, że wapno przechowywane w dołach winno być przykryte na wierzchu deskami.

Łatwość lasowania jest zależną nawet przy tłustym wapnie od wypalania jego. Jeżeli wapno było niedostatecznie wypalone t. j. temperatura była za niska lub też czas wypalania za krótki, to wapno takie zawiera jeszcze dużo nierozłożonego węglanu wapnia, którego wodą gasić nie można. Również zbyt wysoka temperatura wypalania wapna może niekorzystnie wpłynąć na lasowanie, ponieważ wtedy krzemionka lub glina, które w mniejszych lub większych ilościach są zawarte w kamieniu wapiennym, tworzą z wapnem nierozpuszczalne związki chemiczne. Wapno takie nazywamy przepalonym i nieraz przy wielkiej zawartości krzemionki w kamieniu wapiennym jest on nie możliwym do zlasowania. Jeżeli kamień wapienny użyty do wypalania ma powłokę gliniastą, to przy wypalaniu tworzy się na jego powierzchni glazura, która nie przepuszcza wody i utrudnia lasowanie.

Chcąc jaknajlepiej i najłatwiej wapno lasować, trzeba przestrzegać, ażeby podtrzymać możliwie wysoką temperaturę wody i dlatego należy tylko tyle wody dodawać, żeby wapno nie było prawie zakryte.

Zwykle powinno się przy lasowaniu postępować w ten sposób: z desek 1 1/2" lub 2" grub. zbija się skrzynię, która w jednej bocznej ścianie ma kwadratowy otwór mniej więcej 12 do spuszczenia zlasowanego wapna. Otwór ten powinien być zasłonięty siatką drucianą i zaopatrzony w zasuwę, która podczas t. zw. gracowania ma być opuszczona. Siatkę drucianą daje się dla tego, ażeby do dołu przechodziło t. zw. mleko wapienne, a wszelkie części nie zlasowane, jak kamyki nie wypalone, wapno przepalone i t. d, pozostały w foli t. j. skrzyni. Wapno powinno się spuszczać do dołu tylko jako masę płynną, t. zw. mleko wapienne. Po wysypianiu do foli pewnej ilości wapna i dodaniu odpowiedniej ilości wody (mniej więcej potrójnej) należy wapno poruszać energicznie t. zw. gracą, ażeby wapno się nie spa-

liło, skutkiem czego stałoby się mniej wydajnem.

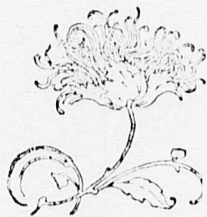
Należy tu zauważyć, że bardzo często powierza się lasowanie robotnikom nie mającym pojęcia o lasowaniu i wtedy wskutek ich nieurniejętności otrzymuje się dużo odpadków. Ma się rozumieć, że całą winę zwała się na dostawcę wapna, które jakoby było dostarczone w złym gatunku.

Jeżeli wapno lasowane ma dać korzyści, jakich się spodziewamy po zadołowaniu jego, to nie powinno być użytem do zaprawy przed upływem przynajmniej 3 miesięcy po zlasowaniu. O trwałości ciasta wapiennego, przechowywanego w dole, a więc o czasie jak długo wapno gaszone daje się w dołach przechować, może dać pojęcie fakt, że przy uprzążaniu ruin zamku Landsberg w Niemczech natrafiono na duży dół wapienny znajdujący się pod sklepieniem. Wapno zadołowane w tem miejscu przed 300 laty okazało się tylko na powierzchni na grub. 5 cm. nasycone bezwodnikiem węglowym, reszta zaś była w stanie zupełnie świeżym, nie różniąc się prawie wcale od wapna zlasowanego, trzymanego w dole przez kilka miesięcy.

Wapno dobrze wypalone można poznać mając nieco praktyki pod tym względem, po jego lekkości w porównaniu z kamieniem, z którego ono zostało wypalone. Kamień wapienny bowiem traci 44% swej pierwotnej wagi, a otrzymane wapno ma prawie tą samą objętość co bryła kamienia przed wypalaniem. Dobrze i świeżo wypalone wapno, polane 3—4 krotną ilością wody, powinno się energicznie ogrzać i w krótkim czasie rozsypać na proszek, gdy gorsze gatunku leniwie się lasują. Również trwałość wapna jest dowodem jego dobroci, a ponieważ tak dla handlujących jak i dla konsumenta jest ważną rzeczą, ażeby wapno mogło przed zalasowaniem leżeć pewien czas na składzie, nie psując się t. j. nie rozsypując na proszek, to trzeba mieć na uwadze, że im wapno jest czystsze, tem jest ono trwałe. Wapno wypalone z najczystszeo wapniaka t. j. marmuru może leżeć nawet 2—4 tygodnie, względnie do pory roku, gdy wapno wypalone z kamienia miękkiego już po kilku dniach proszkuje się. Różnice w cenach różnych gatunków wapna pochodzą ztąd, że wapniaki wydające lepsze wapno są trudniejsze do eksploatacji i zużywają znacznie więcej węgla do wypalania. Jednakże cena wyższa sownie się opłaci, ponieważ wapno w lepszym gatunku, t. zw. wapno tłuste z marmuru, oprócz większej wydajności ciasta wapiennego, niż z wapna chudego, daje jeszcze znaczne korzyści przyjmując 4—5 części piasku do dobrej zaprawy wapiennej, gdy do 1 części wapna chudego można dodać piasku najwyżej 1—3 części.

Wapno z zakładów wapiennych „Kadzielnia“, poddane kilkakrotnym próbom lasowania, wydało 1 łokieć kubiczny ciasta wapiennego z 4,66 puda wapna suchego.

Rezultatów prób innych gatunków nie posiadamy.



WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

ZEBRANIE TOW. ROLNICZEGO.

W sobotę dnia 9 22 Lutego 1913 r. o godzinie 11 rano odbędzie się w Hrubieszowie w lokalu Towarzystwa ogólne Zebranie Hrubieszowskiego Okręgowego Towarzystwa Rolniczego z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie i zatwierdzenie protokołu poprzedniego ogólnego Zebrania.
2. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa i jego wydziałów w 1912 r.
3. Odczytanie protokołu komisji rewizyjnej i zatwierdzenie sprawozdań.
4. Projekt budżetu i działalności w 1913 r.
5. Wybór członków Zarządu Towarzystwa i członków Zarządu Wydziałów na miejsce wybranych przez losowanie.
6. Wybór 3 członków Komisji Rewizyjnej.
7. Sprawozdanie zabezpieczenia emerytur niższej służby folwarcznej.
8. Sprawozdanie z posiedzeń Warszawskiej Komisji Rolniczo Cukrowniczej przez p. Gustawa Grothusa.
9. Komunikaty Zarządu.
10. Wnioski członków.
11. Odczyty: Gustaw Grothus—„Opis gospodarstwa w Przeworsku Księcia Andrzeja Lubomirskiego“.

ARCHIWUM PRZECIWGRUŻLICZE.

Grupa krakowska Tow. „Domu zdrowia“. uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc bratnia“ w Zakopanem, chcąc przez założenie „Archiwum przeciwgruźliczego“ dać możność członkom swym bliższego zapoznania się z zagadnieniem walki z gruźlicą, a prelegentom swym udostępnić korzystanie ze źródłowych materiałów, zwraca się do stowarzyszeń, instytucji i ogółu z prośbą o nadsyłanie broszur, odezw, sprawozdań i wszelkich druków, dotyczących ruchu przeciwgruźliczego w Polsce i zagranicą“. Adres: Kraków, Coll. Novum, dla grupy krakowskiej „Pomoc bratnia“ w Zakopanem. Inne pisma proszone są o przedrukowanie.

HANDEL Z AMERYKĄ.

Departament celny zawiadomił tutejsze komory celne, że rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zgodził się stosować w dalszym ciągu do towarów rosyjskich, dowożonych do Unji Amerykańskiej, minimalną taryfę celną. Wobec tego ze strony rosyjskiej do towarów i wyrobów amerykańskich, przywożonych do państwa rosyjskiego, również będzie stosowana rosyjska taryfa konwencyjna, aż do czasu odwołania. W myśl powyższego, czasowo zatrzymane w komorach celnych maszyny i towary amerykańskie oraz bawełna powinny być niezwłocznie przepuszczone przez komory, według taryfy celnej konwencyjnej.

SPRAWOZDANIE TARGOWE.



HRUBIESZÓW. Uspokojenie rynku — ospale.

Notowano: pszenicę ozimą —6.00 pszenicę jara 5.15, żyło ozime 4.00—4.50
jęczmień 4.50, owies 3.— — — groch Victorja — — — warzelny — —
— — hreczka — — — — proso — — — — bobik 5. — — — — rzepak zimowy
8.50, — — letni — — — — konieczyna czerwona 60.00 — — — — biała 115.00 — — —
tymotka — — — — wszystkie ceny powyższe za korzec odpowiedniej wagi. — Pelu-
szka za korzec 6. — — — — seradella za pud. — — — — wyka 6. — — — — łubin 5.50—
za korzec, siano za cet. 1.20—1.30, słoma za cet. 60 kop. Kasza pszenna za
worek 5 pud. — — —

Mąka pszenna za worek 5-cio pudowy: №000 —9.95, №00—9.45, №00A—8.95
№0—8.55, №1—8.05, №1A 7.55, №2—7.10, №2A—6.10, №2—2M 5.80, №4—4.90.

Mąka żytnia razowa za worek 5-cio pudowy rb. 6.25 żytnia pytłowa rb. 6.75
kasza hreczana za 5-cio pudowy worek rb. 7.80, jaglana za takiż worek rb. 8.00.
Makuch lniany za pud rb. 1.00—1.05, rzepakowy—0.75—0.90,

Otręby pszenne za pud —0.75, — — — — — mialkie — — — — — Ziemniaki za korzec
(280f.) — — — — — Mięso za funt: wołowe 13—14—15 k., cielęce 12—13 k., polę-
dwica 20 k., — baranie 10—12 k., słonina 24 k. Masło: deserowe za funt 45
—50 k. kuchenne 35—40 k. solone 30 k. Nafta za pud 2.20.—

LUBLIN. (notowanie firmy Jan Teodorowicz). Tendencja rynku zbożowego zniżkowa
Notowano:

Pszenica za 240 f. m.	6.30—6.80	Otręby pszenne za 100 f.	1.80
Żyto za 230 f. s.	4.70—4.80	Makuch rzepak. za 120 f.	— — —
Jęcz.brow.za 200 f.	4.80—5.10	Makuch słon. za 120 f.	— — —
Owies za 140 f.	3.00—3.20	Wełna za 33 f.	— — —
Rzepak za 210 f.	9.50—9.75	Chmiel za 40 f.	— — —
Szporek za 210 f.	— — —	Ziemniaki za 280 f.	— — —
Groch za 260 f.	7.00—9.00	Seradella za 40 f.	1.30—1.60
Wyka za 260 f.	6.00—7.00	Konicz czerw. za 250 f.	75.— 85.
Peluszka za 260 f.	6.50—7.00	Konicz. biała za 250 f.	90.—100.
Łubin żół. za 260 f.	— — —	Konicz. szw. za 250 f.	65.— 75.
„niebies. za 260 f.	— — —	Przelot za 250 f.	— — —
Bobik za 260 f.	5.50—6.00	Tymotka za 180 f.	10.— 12.

Świnie i wieprze za 100 f. ż. w. Rb. 11,00— loco Motycz.

Spiritus za wiadro 40°	{	surówka 62 kop.	{ loco
	{	oczyszczana 72 kop.	{ Rektyfikacja
			{ tendencja zwyżkowa

WARSZAWA.

Tendencja zniżkowa.

Notowano. pszenicę 7.15—7.35. żyto 5.10—5.35. owies 4.00—4.15.
—5.50 za korzec. groch 1.38—1.70 za pud.

RYNKI ROSYJSKIE.

Zboże przeważnie w gatunkach gorszych — nie znajduje przeto chętnych nabywców.

Na rynkach południowo—zachodnich spokojnie, i stale.

W portach południowych ceny słabną.

W portach bałtyckich — spokojnie.

RYNKI ZAGRANICZNE.

Anglja. Usposobienie spokojne, tendencja nieco zwyżkowa.

Francja. Spokojnie.

Niemcy. Żyto zwyżkowo, pszenica—spokojnie.

MASŁO

Warszawa. (Tow. Mlecz.)

Notowano: Deserowe I 56—58 k. II 52—54 k. Bryłowe 55—57
solone I 45—48 II 39—44 za 1 funt.

Berlin Notowano, za 50 kg: I-a 130—143 M., II-a 126—132 M., III-a 118
—128 M., gatunki gorsze 112—120 M.

NAWOZY POMOCNICZE.

Oferty domu handlowego A. Michalski w Chełmie.

Loco Chełm, w pełnych ładunkach wagonowych:

Superfosfat zagraniczny—9 kop. za 1⁰/₆ kw. fosfor. rozpuszczalnego w wodzie.

Żużle Thomasa po kop. 7¹/₄ za 1⁰/₆ kw. fosfor. rozpuszczalnego w cytrynianie
amonowym.

Kainit mielony —rb. 2, za worek.

40⁰/₆ sole potasowe —rb. 5,30 za worek.

Saletra chilijska. —rb. 5,00 za 100 ft.

Ceny rozumieją się za gotówkę.

Redaktor i wydawca BOHDAN JANISZEWSKI.

DRUKARNIA B. KIESEWETTER W HRUBIESZOWIE.

16

Biuro Budowlane i Kanalizacyjne

„ARCHITEKT”

właściciel H. Lucht

Lublin, Krakowskie Przedmieście 80 telefon 121

R—k bieżący w Lub. Oddz. Banku Handl. w Warszawie, wykonywa: wszelkie roboty budowlane i kanalizacyjne.

BIURO MELJORACJI ROLNYCH

HENRYKA WODNICKIEGO

LUBLIN CZECHOWSKA № 18. TELEFON № 393.

Referencje poważne. Ceny umiarkowane.

Wykonywa wszelkie prace w zakres meljoracji wchodzące, tak planowe, jak i ziemne:

Drenowanie pól. Nawadnianie i odwadnianie łąk. Regulacja rzek. Gospodarstwa rybne. Osuszanie błot. Torfowisk i budynków. Budowa filtrów, osadników dla zakładów przemysłowych, oraz dróg bitych i kolejek podjazdowych.

Ważne dla gospodarzy ziemskich!

„WETERYNARZ GOSPODARSKI”

(wydawnictwa rok II)

Miesięcznik poświęcony sprawom praktycznego leczenia, hodowli, żywienia i pielęgnowania zwierząt domowych,

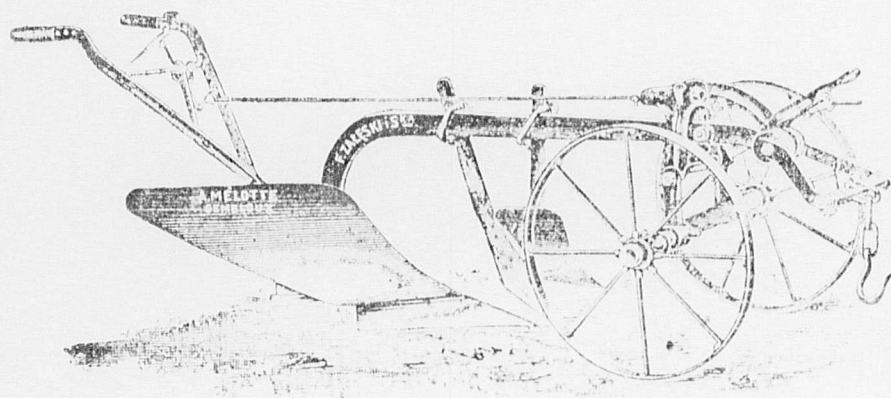
CENA PRENUMERATY Rb. 2 k. 50 ROCZNIE WRAZ Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI

WŁOCŁAWEK, Warszawska gub., Brzeska N-r 4, Księgarnia Powszechna.

DZIŚ BEZ KONKURENCJI PŁUGI-SAMOCCHODY.

Jednoskibowe, obracalne dwu i wieloskibowe, kultywatory sprężynowe
BELGIJSKIEJ FABR. A. MÉLOTTE w GEMBLoux.



Wyłączni przedstawiciele

F. ZAŁĘSKI I S-ka

WARSZAWA, Al. Jerozolimskie 65.

WIERZCHOWY KOŃ.

kozak, uszlachetniony arabem, -lat 7 b. dobre chody,
zdrów i b. wytrzymały, do sprzedania.

HONIATYCZE, p. TYSZOWIEC.

WARUNKI PRENUMERATY „ROLNIKA HRUBIESZOWSKIEGO“

W Królestwie Polskim i Cesarstwie Rosyjskiem z przesyłką pocztową
ROCZN. R. 6—PÓŁROCZN. R. 3. ZAGRANICĄ: ROCZN. R. 8.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI
HRUBIESZÓW

SKRZYŃKA POCZTOWA № 32

Honorarja autorskie regulujemy kwartalnie.--Rękopisów nie zwracamy.-